

# BEZPIEKA PRZECIW ŚLĄSKIEJ CHADECJI

**Górnośląska część województwa śląskiego pozostała po wojnie pod silnym wpływem ruchu chrześcijańsko-społecznego. Było to konsekwencją zakorzenionych wśród autochtonicznych mieszkańców tego regionu idei i poglądów jednego z przywódców chadecji Wojciecha Korfantego. Tradycja korfantowskiej wizji państwa i narodu pozostała na Górnym Śląsku tak żywa i aktualna, że odradzający się po wojnie ruch chadecki właśnie w tej dzielnicy znalazł nieporównywalny w skali całego kraju oddźwięk i zainteresowanie.**

Rekonstruowane od wiosny 1945 r. Stronnictwo Pracy stało się szybko najliczniejszą i najpopularniejszą partią polityczną w województwie śląskim. Najliczniej reprezentowani w nim zwolennicy Karola Popiela uczynili śląskie SP najsilniejszym ugrupowaniem opozycyjnym w regionie. Dla miejscowych „sił demokratycznych” (czytaj: komunistów) SP stanowiło trudną do pokonania konkurencję. Zważywszy, że i w samym stronnictwie zwolenników nowego ustroju (tzw. „zrywowców”) było niewiele – nietrafiona okazała się koncepcja rozbijania opozycji „od wewnątrz”. W zwalczaniu rywali niezastąpioną pomocą służyły miejscowe organa bezpieczeństwa. Ich zainteresowanie „aktywem popielowskim” pojawiło się z chwilą reaktywowania ugrupowania. Systematycznej analizie poddano natomiast górnośląskie środowisko chadeckie półtora roku po wycofaniu się „popielowców” z prac SP. Dopiero w połowie lat sześćdziesiątych sprawę uznano za nieaktualną.

Trzon powojennego śląskiego SP tworzyli zarówno starzy, wytrawni politycznie chadecy (Ignacy Sikora, Jan Mildner, Jan Kędzior, Elżbieta Korfantowa), jak i grupa „drugoplansowych” przed wojną działaczy stronnictwa, silnie zaktywizowana po wojnie. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, podejmując działania przeciw „popielowcom”, marginalnie traktował seniorów, koncentrując się głównie na likwidacji środowiska kształtującego powojenne SP, skupionego wokół Jerzego Lewandowicza, Tadeusza Grytki i Teofila Golusa. Te postaci były też najdłużej i najwnikliwiej inwigilowane przez lokalne służby bezpieczeństwa. Bezpieka uznała je za szczególnie niebezpieczne dla państwa ze względu na rolę, jaką odegrały po wojnie w odtwarzaniu struktur SP w województwie śląskim oraz działalność związaną z „obozem londyńskim” w okresie okupacji, a także z powodu ich silnych związków (także przez powinowactwo) z Wojciechem Korfantym.

## Trzej niebezpieczni

Jerzy Lewandowicz przyjechał do Katowic z Wielkopolski w 1923 r. już jako aktywny działacz Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Doświadczony w prowadzeniu sekretariatu u prałata Stanisława Adamskiego, został osobistym sekretarzem Wojciecha Korfantego, a wkrótce także jego szwagrem. Od 1924 r. pracował w Zarządzie Spółki Wydawniczej „Polonia”, potem jako sędzia grodzki, a od 1933 r. prowadził własną kancelarię adwokacką.

We wrześniu 1939 r. wyjechał do Warszawy. Nawiązał kontakty z przywódcami podziemnego Zarządu Głównego SP: Józefem Kwasiborskim, Franciszkiem Urbańskim, Stefanem Kaczorowskim i Antonim Antczakiem oraz z przedstawicielami organizacji konspiracyjnej „Unia”, Janem Hoppe, Jerzym Braunem i Kazimierzem Studentowiczem. W pierwszych latach okupacji nie podjął jednak działalności konspiracyjnej w strukturach SP. Dopiero pod koniec 1942 r. został dokooptowany do Zarządu Głównego SP. Był inicjatorem powołania w 1943 r. w Warszawie konspiracyjnego Zarządu Wojewódzkiego SP na teren Śląska i jego przewodniczącym. W połowie lipca 1944 r. Delegat Rządu Jan Stanisław Jankowski mianował go Okręgowym Delegatem Rządu na obszar Śląska (w miejsce schorowanego Ignacego Sikory). Jednocześnie nominował go na stanowisko przyszłego wojewody śląskiego w wyzwolonym kraju. Funkcji delegata w praktyce nie objął z powodu ran odniesionych w Powstaniu Warszawskim. Po upadku powstania wyjechał do Częstochowy, gdzie przebywał do końca wojny.



Fot. z archiwum Księży Marianów w Warszawie

Jerzy Lewandowicz

Lewandowicz powrócił do Katowic w połowie maja 1945 r. i podjął indywidualną praktykę adwokacką. Konsekwentnie też nawiązywał kontakty z przedwojennymi współpracownikami i działaczami chrześcijańskiej demokracji celem odbudowy struktur SP w województwie śląskim. Został zaproszony do udziału w kongresie zwolenników prezesa Karola Popiela, zwołanym 15 lipca 1945 r. w Warszawie. Jako reprezentanta licznej już grupy śląskich działaczy silnie związanych ideologicznie i programowo z Popielem wybrano go wówczas do Zarządu Głównego. Później znalazł się również w składzie Komitetu Wykonawczego ZG SP, ustalonego podczas zjazdu „kompromisowego” z grupą „Zrywu” 14 listopada 1945 r. w Toruniu. Stojąc na czele istniejącego od marca 1945 r. Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego SP w Katowicach, rozpoczął organizowanie struktur terenowych i ich ujawnianie. W styczniu 1946 r. został wybrany na prezesa ZW SP. W skład Prezydium ZW SP weszli również Teofil Tomasz Golus i Tadeusz Gryłka.

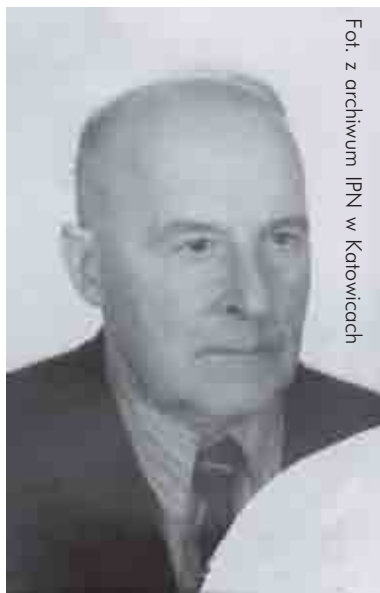
Teofil Golus, z wykształcenia lekarz, szwagier Korfatego, uczestnik powstań śląskich, należał przed wojną do aktywnych działaczy chadecji (potem SP) szczebla wojewódzkiego. Podczas okupacji wchodził w skład konspiracyjnego zarządu stronnictwa w Warszawie. Przygotowywany do objęcia po wojnie funkcji Naczelnika Wydziału Zdrowia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wspólnie z Lewandowiczem od wiosny 1945 r. organizował komórki SP na terenie Górnego Śląska. W odtwarzaniu struktur stronnictwa zaangażowany był również Tadeusz Gryłka, przed wojną bliski współpracownik Korfatego, m.in. w redakcji „Polonii”, od 1937 r. członek Zarządu Głównego SP. W czasie wojny uczestniczył w pracach Delegatury Rządu na obszar Śląska z siedzibą w Katowicach, z ramienia której zajmował się pracą informacyjno-wywiadowczą w terenie.

### Początek represji

Po raz pierwszy działacze SP zetknęli się bezpośrednio z miejscową „bezpieką” po zjeździe wojewódzkim partii, który odbył się 24 lutego 1946 r. w Katowicach. Przybyło nań ponad 900 delegatów z terenu, ponad tysiąc gości oraz centralny aktyw SP. Zjazd, zdominowany przez

„popielowców”, stał się forum ostrych ataków na rząd, komunizm i ZSRR, bezskutecznie powstrzymywanych przez Popiela i Lewandowicza. Kilkanaście dni później, 7 marca, funkcjonariusze WUBP w Katowicach niespodziewanie wtargnęli do lokalu zarządu wojewódzkiego SP, rekwirując dokumenty, pieczęcie i pieniądze oraz aresztując ośmiu działaczy SP, w tym Lewandowicza, Golusa i Grytkę. W dniu zatrzymania wszyscy byli przesłuchiwani jako świadkowie „wydarzeń antypaństwowych”, prezes Lewandowicz powtórnie 10 kwietnia, już jako podejrzany. Podczas przesłuchania, pytani o osobisty odbiór tego, co stało się kilkanaście dni wcześniej, podtrzymali stanowisko Popiela, który odcinał się od skrajnych wypowiedzi szeregowych działaczy stronnictwa.

W lipcu 1946 r., wobec prześladowań i represji w stosunku do działaczy oraz próby przejęcia kierownictwa przez komunistów, Karol Popiel zawiesił działalność Stronnictwa Pracy (grupka prokomunistycznych działaczy używała nazwy SP jeszcze do 1950 r.). Zarząd Wojewódzki SP podjął decyzję o zaprzestaniu prac śląskiej grupy stronnictwa. Większość dawnych działaczy pozostała wierna prezesowi i opuściła szeregi SP, utrzymując ze sobą stały kontakt. Lewandowicz kilkakrotnie w 1946 r. i 1947 r. bywał w Warszawie. Brał udział w zebraniach konspiracyjnych z udziałem Karola Popiela i jego najbliższych współpracowników, których celem było powołanie nowej organizacji o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym. Był jednym z sygnatariuszy memoriału skierowanego 25 marca 1947 r. do premiera Józefa Cyrankiewicza w sprawie legalizacji Chrześcijańskiego SP. Do końca 1947 r. regularnie kontaktował się z Józefem Kwasiborskim, ks. Zygmuntem Kaczyńskim i Antonim Antczakiem.



Fot.: z archiwum IPN w Katowicach

Teofil Golus

### Kryptonim „Zakon”

Wzmagająca się systematycznie od 1947 r. aktywność „popielowców”, stanowiąca w mniemaniu WUBP „zagrożenie dla legalnego SP”, stała się podstawą założenia pod koniec lutego 1948 r. sprawy agenturalnego rozpracowania tego środowiska, której nadano kryptonim „Zakon”. Pierwszoplanowym zadaniem funkcjonariuszy sekcji V Wydziału V WUBP w Katowicach było ustalenie najważniejszych ognisk podziemia „chadeckiego” w województwie śląskim i opracowanie głównych form i metod jego działania. Środkiem do osiągnięcia tak zaplanowanych celów miała być szczegółowa analiza konspiracyjnych poczynań Lewandowicza, Grytki i Golusa.

W pierwszej fazie realizowania sprawy „Zakon” głównym przedmiotem działań WUBP stał się Lewandowicz. W celu wyeliminowania go z grupy „korfanciarzy” użyto standardowych i powszechnie stosowanych przez funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa metod rozpracowania, tzw. figurantów. Prace WUBP nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu, nie udało się bowiem dowieść antypaństwowej działalności prezesa. Pod koniec 1949 r. zwiększono częstotliwość obserwacji Lewandowicza – obserwowano go co dwa dni. Zaktywizowano tkwiących w środowisku czterech agentów i trzech informatorów wywodzących się z najbliższego otoczenia Lewandowicza. Regularnie dostarczali oni funkcjonariuszom miejscowego WUBP

informacje o jego wypowiedziach dotyczących sytuacji politycznej w kraju. Jednak i te informacje nie satysfakcjonowały naczelnika Wydziału V kpt. Edmunda Jeziorskiego; nadal brak było dostatecznych dowodów, które potwierdziłyby „wrogię” działania Lewandowicza.

### **Wolni Polacy**

Jesienią 1949 r. Departament V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie otrzymał informacje o działającej w Katowicach tajnej organizacji – Komitecie Wolnych Polaków, zrzeszającej czołowych działaczy nielegalnych organizacji politycznych z województwa śląskiego (PSL, WRN, SN). Ze sprawą założenia KWP związani byli pośrednio także działacze „popielowskiego” SP. I to stało się dla WUBP długo poszukiwanym pretekstem do konkretnych działań wobec „popielowców”. 14 października 1950 r. kpt. Jeziorski podjął decyzję o zastosowaniu wobec Gryłki aresztu prewencyjnego na okres dwóch miesięcy. Przyczyną aresztowania było utrzymywanie przez niego stałych kontaktów z „najwyższymi dygnitarzami kościoła katolickiego w Polsce, jak Hlondem, Sapiehą, Adamskim, Bieńkiem oraz księżmi znanymi z reakcyjnych, antyludowych wystąpień z terenu województwa katowickiego, jak i Krakowa”, celem zaś – rozbić śląskiej chadecji, wśród której „cieszyć się miał bardzo dużym autorytetem”. Gryłkę i Golusa aresztowano 18 października. Dzień później funkcjonariusze WUBP dokonali rewizji ich mieszkań, która nie dostarczyła jednak żadnych „kompromitujących” materiałów. W związku z tym obu działaczy po kilku dniach zwolniono.

18 października 1950 r. aresztowany został również Lewandowicz. Pretekstem zatrzymania była rzekoma przynależność do KWP. Przeprowadzona dzień później rewizja w jego mieszkaniu dała wynik „pozytywny” – znaleziono sporo materiałów, które według kierownictwa WUBP potwierdzały jego zakonspirowaną działalność. Najważniejsza dla sprawy okazała się znaleziona w jego mieszkaniu „Instrukcja do zwalczania Służby Bezpieczeństwa tzw. Akcja B”, którą otrzymał w 1945 r. od Gryłki. Lewandowiczowi zarzucano, że „wiosną 1950 w Katowicach, otrzymawszy wiarygodną wiadomość, że na terenie Katowic istnieje nielegalny związek, który usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej i zmienić ustrój państwa polskiego, nie zawiadomił o tym władzy, powołanej do ścigania przestępstw” oraz że „w okresie od jesieni 1945 do chwili aresztowania w swoim mieszkaniu w Katowicach przy ul. Szafranka 9 w celu rozpowszechnienia przechowywał pismo nawołujące do popełnienia zbrodni, a mianowicie dające wytyczne do zwalczania funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa”. Proces przeciwko działaczom KWP odbył się przed WSR w Katowicach 10–13 lipca 1951 r. Wyrok ogłoszono tydzień później. Sąd uznał Lewandowicza za winnego zarzucanych mu czynów (nie udowodniono mu jednak przynależności do KWP, jedynie kontakty z działaczami tej organizacji) i skazał go na karę 2 lat więzienia.

Lewandowicz po wyjściu z więzienia w październiku 1952 r. pozostał nadal pod stałą obserwacją WUBP, według funkcjonariuszy bowiem utrzymywał „kontakty z elementem wroгим [...]”. Jest on bardzo przebiegły i na zewnątrz nie ujawnia swojego wrogiego oblicza, niemniej jest on nadal autorytetem wśród elementu chadeccko-popielowskiego na terenie Stalinoogrodu”. W rzeczywistości Lewandowicz stopniowo wycofywał się z działalności konspiracyjnej i poświęcił się pracy w adwokaturze. W 1956 r. Służba Bezpieczeństwa KW MO w Katowicach zaprzestała dalszych działań wobec niego.

### **Zlikwidować chadeków**

Wylimitowanie Lewandowicza z działalności politycznej było sukcesem śląskiego UB. Nie zadowoliło to jednak zwierzchników, których wciąż niepokoiła działalność pozostałych

„korfanciarzy”. Wizytujący Katowice w kwietniu 1953 r. delegat MBP uznał za konieczne kontynuowanie prac nad likwidacją środowiska chadeków. Analizując kompletowaną od pięciu lat dokumentację działań operacyjnych wobec „popielowców”, uznał dotychczasowe przedsięwzięcia za nieskuteczne i ocenił, że stan wiedzy o rozpracowywanym środowisku znajduje się na poziomie z 1949 r.

Według miejscowych organów bezpieczeństwa po wykluczeniu Lewandowicza niezbędny dla zidentyfikowania struktur podziemnego SP mógł być jedynie Gryłka. Działania podejmowane wobec niego konsekwentnie od 1953 r. miały służyć jego wyeliminowaniu, a przez to również likwidacji aktywnego stale środowiska śląskich chadeków. Delegat MBP w piśmie do naczelnika Wydziału I WUBP z października 1953 r. podsunął myśl wykorzystania Gryłki jako informatora. Pomysł zwerbowania go nie był nowy; po raz pierwszy taka koncepcja pojawiła się w planach WUBP w 1949 r., nie zrealizowano jej jednak (brak informacji o próbach takich działań). Tym razem zakładając z góry bezcelowość „werbunku na uczuciach patriotycznych”, zalecono przygotowanie obciążających go „mocnych” materiałów, głównie z okresu okupacji.

Pierwszą próbę nakłonienia Gryłki do współpracy podjęto dopiero w marcu 1956 r. Po wstępnej rozmowie, jaka odbyła się na komisariacie dworcowym w Katowicach, zaniechano dalszych prac w tym kierunku. Gryłka, mimo podpisania zobowiązania o zachowaniu tajemnicy, poinformował o tym fakcie (ale nie o przedmiocie rozmowy) kilka osób z najbliższego otoczenia. Oświadczył miał wówczas, że współpraca z „bezpieką” godzi w jego chrześcijańskie sumienie. W obawie przed dekonspiracją sprawę ponownie odroczone.

Od maja 1955 r. w kręgu zainteresowania miejscowych organów bezpieczeństwa znalazł się także Teofil Golus. Brak dokumentów dotyczących tej sprawy uniemożliwia odtworzenie metod, przebiegu i rezultatów prac operacyjnych wobec niego. Wiadomo jednak, że po trzech latach SB KW MO w Katowicach zaniechała dalszych działań, uznając go za „nieškodliwego” ze względu na podeszły wiek i ciężką chorobę.

### **Klerykał z tupetem**

We wrześniu 1958 r. w Wydziale III Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach założono odrębną sprawę ewidencyjno-obszerną na Tadeusza Gryłkę, miesiąc później zarejestrowano go w Wydziale X Departamentu X MSW jako „aktywnego działacza katolickiego”. Dowieść tego miały jego działania na rzecz Kościoła: członkostwo w katowickim Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Społecznym, udział w pielgrzymkach na Jasną Górę, kolportowanie stenogramu przemówienia sejmowego posła Antoniego Gładysza, wygłoszonego 21 stycznia 1958 r., rozpowszechnianie pisma Episkopatu do Bolesława Bieruta z 12 września 1950 r., dotyczącego represji wobec duchowieństwa, oraz tekstu kazania ks.



Tadeusz Gryłka

Fot. z archiwum IPN w Katowicach

Witolda Pietkuna z Białegostoku, potępiającego rewizję przeprowadzoną przez SB na Jasnej Górze 20 lipca 1958 r. Od listopada 1960 r. katowicka SB zintensyfikowała i zdynamizowała działania wobec tego „klerykała z wielkim tupetem”.

Ani Lewandowicz, ani Golus nie zostali poddani tak szczegółowej i wnikliwej infiltracji jak Gryłka. W celu udokumentowania jego „wrogiej” postawy wobec państwa, ale również w celu ujawnienia grupy osób z nim związanych, założono podstęp w jego mieszkaniu, perlustrowano jego korespondencję krajową i zagraniczną. Mimo tak skrupulatnie zaplanowanych i konsekwentnie realizowanych przedsięwzięć organom bezpieczeństwa nie udało się zrekonstruować środowiska byłych chadeków skupionych wokół Gryłki. Analiza korespondencji dowiodła jednak, że od zakończenia wojny utrzymywał on nieprzerwanie kontakty z wywodzącymi się z Górnego Śląska działaczami SP, zasiadającymi w kolejnych rządach na emigracji – z premierem Hugonem Hanke (nb. agentem wywiadu PRL) oraz ze Stanisławem Sopickim.

Na podstawie wyników uzyskanych po pierwszym etapie działań wobec Gryłki z przełomu 1960 i 1961 r. zdecydowano zmodyfikować cel planowanych akcji i zmienić metody postępowania. Inspiracją dla zmiany planów okazała się informacja o negatywnej postawie Gryłki wobec polskiej emigracji politycznej, a zwłaszcza jego krytyczny stosunek do Sopickiego. Po powrocie z miesięcznego pobytu w Anglii w lipcu 1961 r. Gryłka publicznie potępiał stosunki panujące w rządzie emigracyjnym i otwarcie piętnował rewizjonistyczne poglądy Sopickiego. Takie stanowisko wobec rzeczywistości emigracyjnej, a zwłaszcza jawne jego manifestowanie, było po myśli organów bezpieczeństwa, co też zręcznie wykorzystano. Od stycznia 1962 r. prace grupy I Wydziału III KW MO zmierzały do uzyskania od Gryłki jak największej ilości informacji o aktualnej działalności politycznej emigracyjnych działaczy SP i formach ich oddziaływania na kraj. Pierwszym zadaniem funkcjonariuszy „bezpieki” było poróżnienie Gryłki z Sopickim w celu „przecięcia jego [Gryłki] wpływu na innych chadeków”. Ponieważ działania te nie dotyczyły bezpośrednio środowiska śląskich chadeków, a wyłącznie Gryłki i rodziny Sopickich (Stanisława, jego żony Marii i brata Antoniego), ujęto je w odrębną sprawę, której nadano kryptonim „F-4”.

\* \* \*

KW MO w Katowicach przestała interesować się Gryłką dopiero pod koniec 1965 r., z powodu – jak to określono – „braku przejawów wrogiej działalności”. Tym samym zakończono trwający prawie dwadzieścia lat proces likwidacji śląskiej chadecji skupionej wokół „popielowskich” działaczy SP. Służby bezpieczeństwa, podejmując walkę z chadecją, wybrały metodę eliminacji lub neutralizacji działań jej przywódców, czego konsekwencją było stłumienie konspiracyjnej aktywności tego środowiska.